

Lot międzyplanetarny, czyli miliard za piękno

11 marca 2014

Amerykańskich kongresmanów zainteresował pomysł międzyplanetarnej wyprawy ze zbliżeniem do Wenus i Marsa.

W tych dniach komitet ds. nauki Kongresu zwrócił się do NASA z prośbą o zbadanie celowości takiej misji i udziału w niej samej agencji. Na 582-dniową wyprawę miała się udać para małżeńska. Start zaplanowany jest na listopad 2021 roku.

Wyprawa ta stanowi ciąg dalszy planów pierwszego turysty kosmicznego Dennisa Tito, który zamierzał wysłać małżeństwo astronautów w wyprawę dookoła Marsa. Start był zaplanowany na 2018 rok. Statek miał przelecieć w odległości 100 mil od Czerwonej Planety i po 501 dniach wrócić na Ziemię. Tito planował wykorzystać prywatny statek i rakietę. Pojawiły się z tym trudności, poza tym nie nazbierała się odpowiednia suma – zbiórką pieniędzy zajmował się jego prywatna niekomercyjna fundacja „Inspiration Mars Foundation”, stworzona w tym właśnie celu.

Zdając sobie sprawę, że bez pomocy NASA nie da się obejść, turysta dodał do programu podejście do Wenus i przełożył start na rok 2021. Akurat do tego czasu agencja powinna skończyć budowę okrętu „Orion” i ciężkiej rakiety „Space Launch System” (SLS). To właśnie za ich pomocą Tito planuje zrealizować wyprawę. Obiecuje, że wszystkie wydatki zmieszczą się w kwocie miliard dolarów. 300 milionów da jego fundacja, a resztę mogłaby przeznaczyć NASA.

Podczas posiedzeń w komisji Kongresu większość przemawiających wyraziło opinię, że w zasadzie plan może zostać realizowany. Zresztą, istnieje poważna przeszkoda – wyjaśnia akademik Rosyjskiej Akademii Kosmonautyki im. Ciołkowskiego Aleksander Żeleznjakow. „Bez względu na to, że zarówno Orion, jak i

rakieta nośna zgodnie z harmonogramem mają być gotowe do 2021 roku, resort lotniczo-kosmiczny USA raczej nie zdecyduje się na ich natychmiastowe sprawdzenie w takiej trudnej i ryzykownej misji. Jeszcze należy brać pod uwagę to, że życzenia Kongresu są jedynie pomysłami kongresmenów, które nie do końca zdają sobie sprawę ze stopnia komplikacji i niebezpieczeństwa tego pomysłu.”

Pomysł Tito kongresmeni ochrzczili „interesującym ogniwem” łączącym MSK z przestawieniem się kosmonautyki na daleki kosmos i loty na Marsa. Aktywnie poparł go także szef komisji Lamar Smith, wskazując na brak atrakcyjnych projektów NASA: „Istnieje poczucie, że lepsze czasy naszej kosmonautyki są za nami, i administracja Baracka Obamy przyczyniła się do tego”. Smith przypomniał, że prezydent USA zniósł program księżycowy na korzyść misji na asteroidy, jednak wielu ekspertów nie odbiera tego pomysłu na poważnie.

Na posiedzeniu w sprawie projektu Dennisa Tito nie wystąpił żaden przedstawiciel agencji lotniczo-kosmicznej – podkreślił zastępca redaktora naczelnego czasopisma „Nowosti kosmonawtyki” Igor Lisow. „Zaprezentowali go ludzie, którzy choć i pracowali wcześniej w NASA, obecnie są osobami prywatnymi. Szansa na zatwierdzenie tego projektu przez agencję jest bliska zera. W projekcie budżetu NASA na 2015 rok nic się o nim nie mówi.”

Jednak pomysł okrążenia Wenus i Marsa jest zbyt piękny, aby tak po prostu z niego zrezygnować. Rok temu, kiedy pojawił się pierwszy wariant wyprawy, chętnych do udziału było w nadmiarze. Pojawiły się interesujące rozwiązania techniczne, dotyczące ochrony załogi przed radiacją. Ponadto, dopiero w 2021 roku planety ustawią się w sposób, umożliwiający lot prawie bez paliwa, po łuku balistycznym. Inaczej trzeba będzie czekać jeszcze 12 lat.

Sam Dennis Tito uważa realizację misji zuchwałym wyzwaniem, a zarazem osiągalnym celem. Jest gotów poczekać, aby jego

inicjatywa dojrzała w umysłach tych, którzy podejmują decyzji,
i została ogłoszona oficjalnie.

Autor: Borys Pawliszczew

Źródło: [Głos Rosji](#)